

W przygotowaniu do jazdy sporadycznie zapominali o pasach bezpieczeństwa, a raz się trafił osobnik, który pas włożył pod pachę, zapiął i czekał zadowolony.

Kolega miał intrygujący przypadek. Dziewczyna sprawdziła światła i wlew, po czym usiadła na miejscu dla pasażera i oznajmiła, że jest przygotowana do jazdy.

- Na pewno jest pani przygotowana do jazdy w ruchu drogowym – zdziwił się patrząc z rozbawieniem.

Rozejrzała się.

- Aaa zapomniałam o pasie – i przypięła się.

Egzaminator patrzył i patrzył.

- Pierwsza próba, negatywnie oceniam – rzekł wreszcie.

- Dlaczego – zdziwiła się dziewczyna. – Jeszcze nawet nie ruszyłam, a już negatywnie?

- A kierownicę, z której ma pani strony? Jak pani chce jechać?

W drugiej próbie poprawiła się.

Czasami wynikały sytuacje słowne dwuznaczne. Dziewczyna miała do sprawdzenia światła stopu. Podekscytowana rzekła do mnie: proszę mi sprawdzić od tyłu.

Popatrzyłem na nią z uśmiechem zabarwionym zdziwieniem.

- Od tyłu? Co mam pani sprawdzić?

- Przepraszam. Włączę światła, a pan egzaminator sprawdzi działanie.

Innym razem zdająca wylosowała sprawdzenie poziomu płynu chłodniczego. Przed wyjściem usiłowała wyłączyć silnik.

- Tu nie proszę nie ruszać – rzekłem.

- Ale przecież nie można wyjść z pojazdu, jak silnik pracuje. Tak mówią przepisy.

- Coś źle pani przeczytała. Proszę nie wyłączać silnika.

Mimo zdecydowanego zapewnienia usiłowała przekręcić kluczyk. Parę razy aż w końcu nie wytrzymałem.

- Proszę nie ruszać kluczyka. Przepisy stanowią, że nie wolno oddalać się od pojazdu, gdy silnik jest w ruchu. Przy wyjściu z pojazdu nie ma żadnego obowiązku, o którym pani mówi.

Ale nawet pomimo surowego zapewnienia jeszcze dwukrotnie, już po kryjomu, przed wyjściem z

pojazdu chciała wyłączyć silnik.

Kiedyś do jazdy w ruchu drogowym przygotowywała się pani w słusznym wieku. Słyszałem jak mruzczała do siebie: w lustrach widzę dobrze, w krześle siedzę wygodnie, będzie dobrze Zocha.

Na pas ruchu podjeżdżał egzaminator, więc po przygotowaniu do jazdy trzeba było się przesiąść. Kiedyś powiedziałem do zdającego: niech pan usiądzie obok. A ten noga do góry i pcha się na siedzenie dla pasażera poprzez dźwignię do zmiany biegów.

Opowiadali, że jeden ze starszych egzaminatorów wydawał polecenie: siadaj z boku. Fonetycznie brzmiało: siadaj zboku. Śmiali się wszyscy dookoła.

Raz zdający na polecenie zamiany miejsca wyszeptał.

- O jak fajnie. Chociaż przez chwilę poczuje się jak egzaminator i poegzaminuję.

- No właśnie ... przez chwilę. Dobre i to. Proszę pamiętać, że w życiu piękne są tylko chwile.

Od czasu do czasu trafiały się idiotyczne pytanie. Pani miała sprawdzić światła kierunkowskazów.

- Oba – spytała.

- Nie. Tylko pół – zażartowałem. Na szczęście zrozumiała i też zaczęła się śmiać. Innym razem zdający sprawdził tylko działanie jednej strony kierunkowskazów. Tłumaczył się niecodziennie: a bo ja myślałem, że można sobie wybrać i sprawdzić tylko jedną stronę. Kiedyś dziewczyna miała sprawdzić poziom płynu w zbiorniku spryskiwaczy. Pokazała zbiornik i zamilkła, więc w końcu zapytałem, jak sprawdzi, czy poziom jest prawidłowy, a ta ... zaczęła płakać. Orzekliśmy z kumplami, iż w przypadku braku płynu, użyje łez.

Na koniec zadania pierwszego przykład, jak dziwnie zachowują się niektóre osobniki rasy ludzkiej. Zdający pan w średnim wieku, miał do sprawdzenia poziom płynu chłodniczego.

- Nie wiem proszę pana – od razu się przyznał. Nawet nie wysiadł z pojazdu.

- Ma pan czas. Proszę podnieść pokrywę silnika i poszukać. Jak pan zapomniał, może sobie przypomnieć.

- Ale ja nie wiem proszę pana. Więc sobie nie przypomnę? Na pewno nie znajdę, bo nie wiem, gdzie szukać.

- Rezygnuje pan?

- Tak.

- Dobrze. Ma pan drugą próbę.

- Nie wiem. Już mówiłem. Też rezygnuję.

- Wynik egzaminu negatywny. Może pan kontynuować egzamin albo na pana wniosek przerywamy.

- Przerywamy. Po co jechać, jak wynik negatywny.

Wypełniłem arkusz i wręczyłem.

- Nawet pan nie spróbował. Dziwne.

- Dziękuję. Nie mam do pana pretensji. Chciałem tylko podejść do egzaminu i dostać kwit. I to wszystko – zakończył. Na chorego psychicznie nie wyglądał. Mogłem jeszcze drążyć temat po wyjściu z auta, ale zrezygnowałem. Cały czas żałuję, dlaczego chociaż nie spróbowałem wyjaśnić cudacznego zachowania.

Raz trafiła się głupia bezgranicznie. Miała sprawdzić obecność płynu w zbiorniku spryskiwaczy. W pierwszej próbie wskazała na zbiornik z płynem chłodniczym. Znajdował się obok zbiornika spryskiwaczy, ale przekonywała, że jest na odwrót. Zapytałem dwa razy, czy jest pewna i dwa razy potwierdziła. Poinformowałem o drugiej próbie. I wyobraźcie sobie, że w drugiej próbie uporczywie powtarzała to samo. Przypominałem, że sekundy wcześniej udzieliła złej odpowiedzi, lecz była przekonana do tego co mówi.

Niektórych zdających usiłowało się ciągnąć za uczy. Na kategorię D to jest autobus należy sprawdzić obowiązkowe wyposażenie pojazdu. Jest o wiele więcej elementów, jak na pozostałe kategorie. Byłem onegdaj obserwatorem na takowym egzaminie i zdający nie douczył się. Egzaminator co chwilę pytał.

- No i co jeszcze, bo brakowało paru elementów.

Gościu wymyślał niestworzone elementy, ale o obowiązkowych zapomniał. W końcu zdesperowany mruknął.

- Autobus jest brudny.

Powiedział to tak autentycznie, że zaczęliśmy się śmiać.

Raz trafiła się małolata wyjątkowo bezczelna. Nie potrafiła włączyć świateł mijania w dwóch próbach. Wynik egzaminu negatywny. Nie chciała dalej jechać. Gdy wręczyłem arkusz rzekła: teraz będzie miał pan wolne i pójdzie odpoczywać.

- Taka moja praca proszę pani – rzekłem akcentując dwa ostatnie słowa.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Miyo, dodano 28.06.2024 21:21

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).